http://dx.doi.org/10.18778/7969-240-8.12

4. PARK JAKO PRZYKŁAD DYSPROPORCJI W MIEŚCIE – ZNACZENIE I ROLA NATURY

4.1. Wstęp

Dysproporcje w przestrzeni miasta interpretować można w różnoraki sposób. Z punktu widzenia geografii społecznej i podejścia behawioralnego interesujące jest spojrzenie na nie oczywiście przez pryzmat społeczny. Takie podejście przekłada się na możliwość badania jakości życia mieszkańców miasta. Da się przy tym zastosować także szerszy ogląd i odnieść do dysproporcji w samej (fizycznej/realnej) tkance miasta. To ona właśnie jest interpretowana i postrzegana przez jego (miasta) mieszkańców. Dysproporcje należy przy tym traktować jako zaburzenie określonych relacji czy też proporcji. W sensie społecznym i z odniesieniem do przestrzeni rozumiane są one jako różny stopień zaspokojenia potrzeb (zaspokojenie i deprywacja). Ponieważ jako przykład przestrzeni wybrano parki, można powiedzieć, że celem artykułu jest ustalenie, w jakim zakresie parki „zakłócają" miejskość (zurbanizowaną fizyczną przestrzeń) i w jakim zakresie dzięki nim zaspokajana jest potrzeba obcowania człowieka z naturą.

Problem badawczy sprowadza się do trzech grup pytań – o dysproporcje w przestrzeni, o dysproporcje w przestrzeni samego parku i jego najbliższego otoczenia i o dysproporcje w użytkowaniu parku.

Dysproporcje w przestrzeni miasta wywołane przez parki – czy następuje nierównowaga w „miejskości", czy zaburzone zostają proporcje natura–kultura? Parki postrzegane są bowiem jako enklawy przyrody, coś co z gruntu przeczy miejskości. Jeżeli mowa tu o naturze to w jej „przyrodniczym" wymiarze. Ciekawe jest, czy to co miejskie istotnie stoi w opozycji do tego co przyrodnicze, czy w przypadku miasta da się uchwycić taką opozycję? Rozważania na ten temat znalazły się w pierwszej części rozdziału.

Dysproporcje w przestrzeni samego parku i jego najbliższego otoczenia – czy park stanowi jednolitą, homogeniczną przestrzeń, szczególnie w odbiorze użytkowników? Skoro parki to enklawy przyrody w mieście, można przyjąć założenie, że stanowić będą spójnie wewnętrzną całość. Ze zurbanizowanej przestrzeni wyróżnia je nie tylko „nie-miejskość", ale

również „wewnętrzna swoistość". Należą do tzw. terenów zieleni (popularnie „zieleni") warto jednak sprawdzić czy istotnie są takie w całości. Temu służą rozważania w kolejnej części rozdziału oparte głównie na materiale zebranym w trakcie inwentaryzacji terenowych.

Dysproporcje w użytkowaniu parku – czy park jest przestrzenią egalitarną i jak zmienia jakość życia użytkowników, czy w tej materii tworzą się dysproporcje? Z jednej strony mamy tu do czynienia z przestrzeniami publicznymi, z definicji otwartymi dla wszystkich. Z drugiej jednak strony dostęp do parków jest różnicowany np. odległością miejsca zamieszkania jego użytkowników. Różny jest też sposób wykorzystywania tej przestrzeni. Zależy on zapewne od wieku i płci użytkowników i ich sytuacji rodzinnej oraz zawodowej. Dziadkowie na emeryturach, opiekujący się wnukami, mają więcej czasu i możliwości na wizytę w parku niż rozpoczynający karierę zawodową młodzi, samotni ludzie. Rozwiązanie tego problemu podjęto w ostatniej części artykułu opierając się na analizach ankiet przeprowadzonych wśród użytkowników parków i mieszkańców terenów przyległych do parków.

Jak zaznaczono wyżej odpowiedzi na pytania badawcze oparto głównie na materiale empirycznym. Jego analiza poprzedzona jest wprowadzeniem dotyczącym pojęcia natury i jego ewolucji w kulturze. Zwrócono uwagę na naturę i urbanizację. Jej znaczenie wynika z podstawowych potrzeb i pierwotnego rozumienia natury jako przyrody nie dotkniętej ręką człowieka. W rzeczywistości jest jednak inaczej, „umiastowiona" natura staje się częścią kultury. By odpowiedzieć na kolejne pytania problemowe wykorzystano badania inwentaryzacyjne i ankietowe dotyczące parków i jakości życia w mieście. Podstawowy materiał zebrano w badaniu typu *case study*. Dotyczyło ono jednego z łódzkich parków (Parku Podolskiego) i jego użytkowników, a także mieszkańców pobliskich osiedli. Przeprowadzono badanie ankietowe na podstawie próby dostępnościowej (liczba respondentów 144), inwentaryzacji i licznych obserwacji, w trakcie których powstał bogaty materiał fotograficzny. Badanie przeprowadzono w 2012 i 2013 r. Uzupełnieniem są wcześniejsze badania dotyczące jakości życia w mieście, prowadzone w 2008 r. Wtedy próba miała charakter kwotowy, a liczba respondentów wyniosła 1032.

4.2. *Raison d'être*. Natura w mieście, natura i miasto

Choć brzmi to przewrotnie, powiedzieć można, że miasto ze swej natury było ucieczką od natury. Zwykle bowiem mówi się o przeciwieństwach natura–kultura, tak jak o dychotomii miasto–wieś. Kultura jest tym co wytwarza człowiek, natura wszystkim tym co przyrodnicze i nietknięte ludzką ręką.

W geografii, przynajmniej częściowo odwołującej się do filozofii, utrwalił się podział na trzy zasadnicze podejścia do natury. Natura oznacza zatem kwintesencję czegoś, obszar nieskażony ludzkim działaniem i świat fizyczny w ogóle. Do każdego z tych zakresów dodać można podejście, w którym natura oznaczać będzie pewien zespół wartości. Tu najlepsze jest to co najbardziej zbliżone do naturalnego (Emel 1998).

Natura jako obszar niepoddany antropogenizacji jest dziczą. W tradycji europejskiej utrwalił się przede wszystkim obraz nietkniętego ręką ludzką lasu czy puszczy. W Biblii to niegościnna pustynia znajdująca się poza Edenem. Początkowo więc natura miała negatywne konotacje, budziła strach i trwogę. Zmiana podejścia nastąpiła, choć nie do końca jak się wydaje, w XIX w. Pewne zasługi mają tu R.W. Emerson i H.D. Thoreau (tab. 1.1) oraz rozwój idei transcendentalizmu i naturalizmu. Praktycznym wymiarem zmiany podejścia do natury było zakładanie parków narodowych. Dzisiaj dzikość natury oznacza raczej relatywnie małą ingerencję człowieka, nie zaś jej (ingerencji) zupełny brak. Amerykański *Wilderness Act* (odpowiednik polskiej ustawy o ochronie przyrody) definiuje „dzikość" jako krajobraz, który „wygląda na modelowany głównie przez siły natury, z zaznaczeniem ludzkiej działalności zasadniczo niezauważalnym" (za: Emel 1998).

Z punktu widzenia geografii i jej uprawiania najważniejszym znaczeniem natury jest znaczenie związane ze światem fizycznym. Dyskusje sprowadzić można do stwierdzenia: natura to otaczający nas świat fizyczny (lub – natura to świat fizyczny) i zamknąć w pytaniu o miejsce człowieka (jego relację z naturą). Do XIX w. w myśli geograficznej wykształciły się trzy zasadnicze kategorie odpowiedzi na powyższe pytanie. Uwzględniają one odpowiednio podejście: deterministyczne, nihilistyczne i probabilistyczne.

W geografii marksistowskiej natura stała się zjawiskiem społecznym, któremu nadaje się wartości w procesie przetwarzania (lub produkowania). Krytycy (np. M. Heidegger i przedstawiciele Szkoły Frankfurckiej) podkreślają redukcjonizm tkwiący w sprowadzaniu natury tylko do podstaw produkcji. Mówią oni o naturze jako konstrukcie społecznie negocjowanym i złożonej sieci nadawanych jej, często sprzecznych, znaczeń (Emel 1998). P. Macnaghten i J. Urry (2005) piszą w *Alternatywnych przyrodach*:

> Nie ma nic mniej naturalnego, niż pojęcie przyrody. Sposób postrzegania środowiska naturalnego, wrażliwość na krajobraz, na przestrzeń, poczucie czasu są społecznymi konstrukcjami. Warunkują je nie tylko kultura, ale formy organizacji życia społecznego, technologia, poziom edukacji.

Tabela 4.1

Fragment zbioru esejów *Walden* H. D. Thoreau (1854),
rozdział 2 *Where I Lived, and What I Lived for* i rozdział 5 *Solitude*

2. Where I Lived... *I went to the woods because I wished to live deliberately, to front only the essential facts of life, and see if I could not learn what it had to teach, and not, when I came to die, discover that I had not lived.*	Zamieszkałem w lesie, albowiem chciałem żyć świadomie, stawiać czoło wyłącznie najbardziej ważkim kwestiom, przekonać się, czy potrafię przyswoić sobie to, czego może nauczyć mnie życie, abym w godzinie śmierci nie odkrył, że nie żyłem.
5. Solitude *I have never felt lonesome, or in the least oppressed by a sense of solitude, but once, and that was a few weeks after I came to the woods, when, for an hour, I doubted if the near neighborhood of man was not essential to a serene and healthy life. To be alone was something unpleasant. But I was at the same time conscious of a slight insanity in my mood, and seemed to foresee my recovery. In the midst of a gentle rain while these thoughts prevailed, I was suddenly sensible of such sweet and beneficent society in Nature, in the very pattering of the drops, and in every sound and sight around my house, an infinite and unaccountable friendliness all at once like an atmosphere sustaining me,[...].* *Every little pine needle expanded and swelled with sympathy and befriended me. I was so distinctly made aware of the presence of something kindred to me, even in scenes which we are accustomed to call wild and dreary, and also that the nearest of blood to me and humanest was not a person nor a villager, that I thought no place could ever be strange to me again.*	Nigdy nie czułem sie samotny, ani w najmniejszym stopniu zgnębiony, oprócz jednego razu, [...] kilka tygodni po sprowadzeniu się do lasu, ogarnęły mnie na godzinę wątpliwości, czy aby zachować pogodę i zdrowie, nie powinienem koniecznie żyć w bliskim sąsiedztwie człowieka. Nieprzyjemnie poczułem się sam. Zarazem jednak miałem świadomość, że popadanie w taki nastrój to lekkie szaleństwo, i przewidziałem jak się z niego wydobyć. Padał drobny deszcz a ja zajęty swoimi myślami, nagle zdałem sobie sprawę, że wszak w samej Naturze znajduję przemiłe i dobroczynne towarzystwo, w głuchym kapaniu kropel, w każdym dźwięku, i widoku, wokół domu, bezgraniczną, niewytłumaczalną życzliwość, która niespodziewanie zaczęła mnie pokrzepiać [...]. Każda igiełka sosny wzbierała i nabrzmiewała sympatią i okazywała mi przyjaźń. Tak wyraźnie uświadamiałem sobie że otacza mnie coś pokrewnego, co istnieje nawet w scenach, które przywykliśmy zwać gwałtownymi i strasznymi, uświadomiłem sobie że najbliższe więzy krwi i człowieczeństwa nie łącza mnie tylko z ludźmi i pomyślałem: Nigdy i nigdzie nie będę się już czuł obco.

Źródło: http://thoreau.eserver.org/walden02.html.

Jak już wcześniej zaznaczono pierwotnie miasto było przeciwstawione naturze. Mury miejskie miały odgrodzić jego mieszkańców od wrogów, ale i niebezpieczeństw związanych z dziką przyrodą. Kluczowa wydaje się właśnie owa dzikość skoro pierwsze miasta, np. Çatalhöyük[1] miały, jeśli użyć dzisiejszej nomenklatury, charakter rolniczy, a więc związany z naturą *per se*. Zmieniona przez kulturę natura obecna była więc w osadach miejskich od ich zarania. I nie chodzi tu jedynie o uprawy i hodowlę. Badania archeologiczne wskazują np. na ulokowanie w Nippur[2] w obrębie jego

[1] Osada uznawana za pierwsze miasto, położona w południowej Anatolii.
[2] Miasto w starożytnej Mezopotamii.

granic parku (por. Tobolczyk 2000). Można także przywołać tu początki Łodzi przemysłowej i budowę Nowego Miasta oraz Osady Łódki, których mieszkańcy na zapleczach swoich działek mieli ogrody. Przyroda nigdy więc nie przestała towarzyszyć człowiekowi.

W przypadku miasta natura jest dwojakiego rodzaju – artefaktualna i „naturalna". „Naturalna" gdyż miasto tworzy swój własny ekosystem. Obok człowieka i jego zwierząt domowych mieszkają tu lub przebywają czasowo liczni przedstawiciele fauny. Szczury, myszy, jeże, lisy, króliki, żaby, jaszczurki, najrozmaitsze ptaki i wiele innych zwierząt spotkać można np. w Łodzi lub na jej obrzeżach. Podobnie jest z roślinnością. Poza tym co nasadzone ręką ludzką, pojawia się ogromna liczba różnego rodzaju samosiewek drzew i krzewów, a także innych roślin. Egzemplifikacją podejścia „naturalnego" w geografii są z pewnością studia z zakresu fizjografii urbanistycznej. Miasto traktowane jest jako element krajobrazu, a jego ekosystem jak o całość otwartą również na obszary pozamiejskie. Zwraca się szczególną uwagę na konflikty wywołane relacjami człowiek–środowisko (por. Papińska 2012). *Implicite* i *explicite* mamy tu zatem do czynienia z „naturalną" naturą w mieście.

Termin „natura artefaktualna" jest konsekwencją przyjęcia założenia, że natura ma charakter społeczny i jest właściwie wypadkową kultury. K. Wilkoszewska (2010) wskazuje na „zniesienie" opozycji natura–kultura, ale także wchłonięcie natury przez kulturę. Sugeruje, że przyroda powinna zająć szczególne miejsce, tak jak sztuka. Do tej pory, jak mówi badaczka, proces artefaktualizacji przyrody w mieście przebiegał chaotycznie. To co wytworzono dalece odbiega od dzieła sztuki – jest raczej przypadkowe i często brzydkie. Do artefaktów przyrody miejskiej zaliczyć można: parki, skwery, planty, przydrożne drzewa, ogródki, kwiaty doniczkowe, zoo, zwierzęta żyjące w mieście (domowe i dzikie), w końcu człowieka. Jak pisze Wilkoszewska (2010) zmiana jakościowa może dokonać się przy zaangażowaniu artystów[3]. Nie chodzi przy tym o umieszczanie dzieł sztuki w przestrzeni miast, ale o artystyczne przetworzenie tej przestrzeni.

Pamiętać należy także, że parki, aleje wysadzane drzewami czy inne obiekty zieleni miejskiej stanowiły i stanowią od dawna elementy urbanistyczne i wpisują się w założenia przestrzenne miast. Najbardziej znanym i spektakularnym przykładem jest „miasto ogród" Ebenezera Howarda.

---

[3] Już w latach 60. XX w. w sztuce pojawia się przyroda jako tworzywo. Ten nurt nazwany został Land art. „*Land art, Earth art, Sztuka ziemi* – lub jeszcze inaczej *Sztuka krajobrazu* to działalność artystyczna, której obszarem działania, miejscem zdarzeń – polem współczesnej sztuki (tłem, kontekstem czy tworzywem) stała się w końcu XX wieku przestrzeń ziemi, obszar środowiska naturalnego" (Karolak b.d.). Żadna z realizacji nie powstała dotąd w mieście.

Przykładami są też: Basildon, Stevenage, Bracknell, Letchworth Garden City, Welwyn Garden City, w Polsce Podkowa Leśna, Milanówek i inne. Z. Paszkowski (2011) do najbardziej znanych osi urbanistycznych na świecie zalicza z kolei m.in. osie: wersalska pałacu królewskiego i miasta Wersalu, alei Unter den Linden i 17. Juni w Berlinie, The Mall w Waszyngtonie. W Polsce są to osie: Saska w Warszawie, alei Jana Pawła II, alei Jasnych Błoni w Szczecinie.

Wszystkie one powiązane są jako dominanty z funkcjonującymi założeniami parkowymi lub innymi obiektami zieleni miejskiej. Wydaje się, że jako takie są one bardziej elementem kompozycji (kultury) urbanistycznej niż częścią natury.

W geografii także widać zniesienie dychotomii natura–kultura. Po okresie dominacji podejścia chicagowskiego i odwołań do ekologii człowieka, a później jego ostrej krytyki (por. np. Harvey 1973; Castells 1977), w latach 90. XX w. powrócono do koncepcji natury miejskiej i włączono ją do problematyki społecznej (Keil 2009). D. Harvey (1996) zwrócił zaś uwagę na kwestie miejskiej sprawiedliwości ekologicznej (środowiskowej). Sprawiedliwość ekologiczna to koncepcja, zgodnie z którą każdy człowiek (nie tylko mieszkaniec miasta), bez względu na wiek, płeć, status społeczny, narodowość czy rasę powinien mieć równy dostęp do czystego środowiska naturalnego. W praktyce oznacza to np. dostęp do zdrowej żywności, edukacji, opieki medycznej, ale także zieleni miejskiej i terenów rekreacyjnych. Dostrzeżono, że grupy najmniej uprzywilejowane są ekologicznie dyskryminowane. Odmawia się im możliwości korzystania np. z parków lokując je poza zasięgiem danej społeczności. Z drugiej strony dowodem wykluczenia mieszkańców jest zaniedbanie przestrzeni publicznych i lokowanie w osiedlach uciążliwych inwestycji (np. spalarni śmieci, tras szybkiego ruchu).

W tym samym okresie co publikacje D. Harveya, za sprawą J. Emel i J. Wolch (1998) w geografii pojawiło się pojęcie *zoopolis*, dzięki któremu zwrócono uwagę na mieszkające w mieście zwierzęta. Choć kierunek ten pozostaje mocno marginalny to jednak podejście do relacji człowiek–natura w kontekście miasta i zerwanie z dotychczasową dychotomią są systematycznie rozwijane w piśmiennictwie geograficznym (por. Braun 2005 cyt. za: Keil 2009).

Natura (przyroda) istnieje w kulturze od zawsze. Nie ma tu znaczenia czy dlatego, że człowiek jest jej częścią, czy też dlatego, że otacza człowieka. Z punktu widzenia badań nad jakością życia i deprywacją, która prowadzi z kolei do dysproporcji w mieście, istotne jest spojrzenie na naturę jak na zjawisko podlegające społecznej interpretacji i wartościowaniu. Oceny środowiska naturalnego (w praktyce np. poziomu hałasu i zanieczyszczenia) są składowymi pomiaru poziomu życia (por. *Jakość...* 2013).

Potwierdzenie znaczenia i ważkości problemu odnaleźć można w wynikach badań empirycznych. Mieszkańcy miast mówią wprost o podniesieniu jakości życia i pozytywnym przełożeniu na cenę nieruchomości zlokalizowanych opodal terenów zieleni (tab. 4.2).

Tabela 4.2

Stosunek respondentów do zieleni w mieście, badanie z 2013 r. (w %)

Wyszczególnienie	Zdecydowanie się zgadzam	Zgadzam się	Ani zgadzam się ani nie zgadzam się	Nie zgadzam się	Zdecydowanie nie zgadzam się	Trudno powiedzieć
Tereny zieleni podnoszą jakość życia mieszkańców miast	60,8	31,1	4,1	0,7	0,0	3,4
Tereny zieleni podnoszą wartość mieszkań w pobliskich domach/blokach	53,4	37,7	4,8	1,4	1,4	1,4
Władze miasta powinny w szczególny sposób dbać o tereny zieleni	56,5	40,8	2,0	0,7	0,0	0,0

Źródło: oprac. własne na podstawie badań ankietowych.

Wyniki badań jakości życia w blokowiskach w 2008 r. dowodzą jednak zróżnicowania ocen terenów zieleni miejskiej. Z jednej strony one same były elementami pożądanymi i podnoszącymi jakość zamieszkiwania na danym osiedlu – zaletą była obecność zieleni, wadą jej brak. Podobnie wartościowano ciszę i spokój, a więc pozytywne cechy środowiska. Hałas, brak bądź zaniedbanie zieleni i terenów rekreacyjnych były podawane jako główne wady. Parki, skwery, tereny zieleni i rekreacji to jednak jednocześnie miejsca brzydkie i ładne, ważne i niebezpieczne. Te przeciwstawne opinie pojawiały się także w przypadku innych przestrzeni (tab. 4.3).

Tabela 4.3

Waloryzacja miejsc – respondenci, mieszkańcy Łodzi

Miejsca				
najładniejsze	ulubione	najbrzydsze	którego należy unikać	o znaczeniu dla mieszkańców
parki, skwery, tereny zieleni i rekreacyjne instytucje mieszkanie	parki, skwery, tereny zieleni i rekreacyjne sklepy i gastronomia mieszkanie	sklep i jego otoczenie ciągi komunikacyjne parki, skwery, tereny zieleni i rekreacyjne	sklep i jego otoczenie ciągi komunikacyjne parki, skwery, tereny zieleni i rekreacyjne	instytucje sklepy i gastronomia parki, skwery, tereny zieleni i rekreacyjne

Źródło: oprac. własne na podstawie badań ankietowych.

4.3. Natura i miasto – przypadek Parku Podolskiego

Park Podolski został założony w 1970 r. Do użytku oddano go trzy lata później. Jego łączna powierzchnia wynosi 12,14 ha. Jest to teren zarządzany przez Urząd Miasta Łodzi. Położony jest na granicy Zarzewa i Dąbrowy. Ograniczony jest od zachodu dwupasmową al. Śmigłego-Rydza, od wschodu ul. Zapadłą, przecina go ul. Tatrzańska, która jednocześnie tworzy rodzaj skutecznej zapory w przepływie spacerowiczów z jednej strony parku na drugą.

Otoczenie parku stanowią osiedla mieszkaniowe powstałe w latach 60. i 70. Są to czteropiętrowe bloki budowane w technologii wielkiej płyty. Na terenie parku zachowały się „miejskie ostańce" – wybudowane jeszcze przed budową osiedli – domy jednorodzinne. Podobna zabudowa wystepuje także przy ul. Zapadłej. Zupełnie nowe budynki, apartamentowce wybudowano w północno-zachodniej części Parku Podolskiego. Tuż przy parku lub w jego bezpośrednim sąsiedztwie ulokowane są trzy szkoły (gimnazjum i dwie podstawowe). Na istotną modyfikację jego funkcji wpływ miał także wybudowany w latach 90. Kościół pw. Trójcy Przenajświętszej[4].

W 2009 r. W. Kasprzyk zakwalifikowała Park Podolski do grupy parków wypoczynkowych o charakterze spacerowym. Znajduje się w nim stosunkowo niewiele nasadzeń i uboga infrastruktura – zjawisko typowe dla parków osiedlowych. Dopiero ostatnio wykonano tam tor dla rolkarzy. Do tego czasu atrakcje sprowadzały się do ławek, kilkunastu stolików z szachownicami i dwóch ogródków jordanowskich. Krajobraz „wzbogacały" nieczynne fontanny i okresowo, po ulewnych deszczach lub roztopach, wielkie rozlewisko we wschodniej części obszaru (ryc. 4.1). Park nie był projektowany i trudno mówić tu o jakiejkolwiek kompozycji. Warto także pamiętać, że ewentualne nasadzenia drzew są utrudnione ze względu na biegnącą tędy infrastrukturę podziemną. Miejsce to przypomina więc bardziej łąkę obsadzoną drzewkami niż park miejski. Z drugiej strony jest ono jednym z piętnastu w Łodzi o podobnym charakterze parków osiedlowych i dla mieszkańców okolicznych domów, w tym przypadku bloków, stanowi swoistą atrakcję.

[4] Parafia erygowana była w 1989 r., budowę kościoła rozpoczęto w 1996 r. a zakończono w 2003 r., od roku 1991 msze święte odprawiano w prowizorycznej kaplicy usytuowanej w pobliżu wznoszonego budynku kościoła.

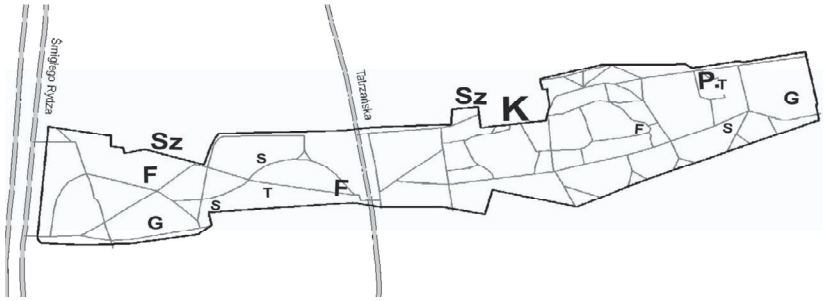

Ryc. 4.1. Park Podolski – plan
G – górka, Sz – szkoła, F – fontanna, S – stoliki, P – plac zabaw dla dzieci,
T – stoły do ping ponga, K – kościół
Źródło: oprac. K. Dmochowska-Dudek na podstawie Google Earth

W 2012 r. przeprowadzono badanie ankietowe z osobami – użytkownikami parku. Próba miała charakter dostępnościowy. Za pomocą wystandaryzowanego formularza ankiety zawierającego 97 zmiennych przebadano 144 osoby. Średnia wieku wyniosła nieco ponad 44 lata, mediana 38 lat. W próbie dominowały kobiety – 59% (ryc. 4.2). Jak się okazało najliczniejsze grupy odwiedzające park to kobiety w wieku 25–30 lat, kobiety w wieku 65–75 i mężczyźni mający 20–25 lat.

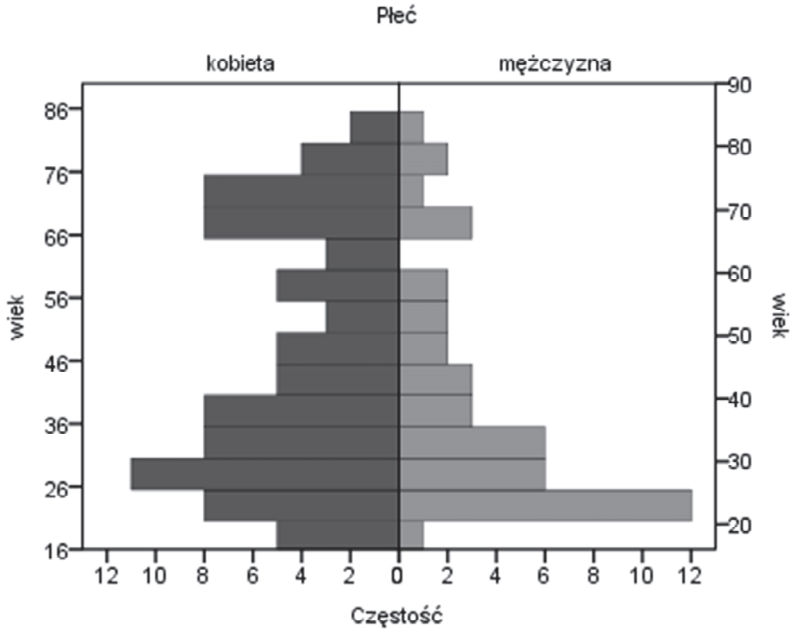

Ryc. 4.2. Struktura wieku i płci respondentów
Źródło: oprac. własne na podstawie badań ankietowych

Najczęściej respondenci deklarowali wykształcenie średnie. Stosunkowo wysoki był też odsetek osób posiadających wykształcenie podstawowe (10,3%) lub zawodowe (12,3%). Współczynnik korelacji Kendalla dla zmiennych wiek i wykształcenie wyniósł -0,192, co może sugerować prawidłowość – im starszy respondent tym gorzej wykształcony.

Wśród pytań o cechy społeczno-demograficzne respondentów pojawiło się pytanie o liczbę dzieci do 18. roku życia w rodzinie. Okazało się że prawie 60% badanych nie miało dzieci w tym wieku, a ponad dwie trzecie miało jedno lub dwoje. Tylko cztery osoby pochodziły z rodzin wielodzietnych, ale tylko z trójką dzieci. Średni wiek pierwszego i drugiego dziecka wyniósł ok. 10 lat, trzecie dzieci miały przeciętnie 11 lat. W przypadku pierwszego i drugiego dziecka 50% pociech nie było starszych niż 9 lat. Zapytano również o posiadanie psa – 30% badanych miało takiego pupila.

Większość badanych mieszkała w bezpośrednim sąsiedztwie parku, co jednoznacznie wskazuje na jego lokalny (osiedlowy) charakter. Najczęściej wymieniano ulice Zbaraską, L. Rudnickiego i W. Strzemińskiego, rzadko pojawiły się G. Morcinka, Tatrzańska, Łęczycka, S. Grota Roweckiego i J. Brzechwy (ryc. 4.3). W innym badaniu, dotyczącym psów w mieście[5] odnaleźć można kolejne potwierdzenie „lokalności" Parku Podolskiego – park odwiedzali psiarze mieszkający tylko nieopodal.

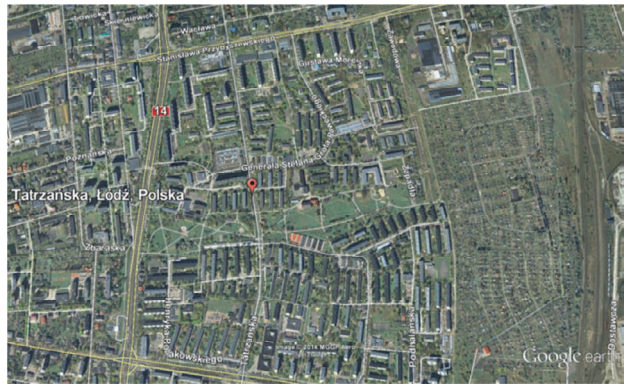

Ryc. 4.3. Park Podolski i jego najbliższe otoczenie
Źródło: Google Earth

Status społeczno-ekonomiczny i materialny respondentów był zróżnicowany. Ponad połowę stanowiły osoby pracujące, blisko 1/3 to emeryci i renciści. Wśród „parkowiczów" znalazło się także po kilkunastu uczniów i niepracujących. Zadziwiająco dobrze oceniono swój status materialny.

[5] Badanie zrealizowane w ramach przedmiotu „geografia społeczna" przez studentów II roku kierunku geomonitoring na Wydziale Nauk Geograficznych w Łodzi, w roku 2012, badanie ankietowe, próba dostępnościowa, liczba respondentów 120.

Zaledwie 12% respondentów powiedziało, że jest on zły lub bardzo zły, jako średni bądź dobry oceniło go ponad 80% badanych. Najgorsze oceny podali bezrobotni, najlepsze pracujący i uczniowie. Większość emerytów widziała swój status materialny jako średni lub zły (ryc. 4.4).

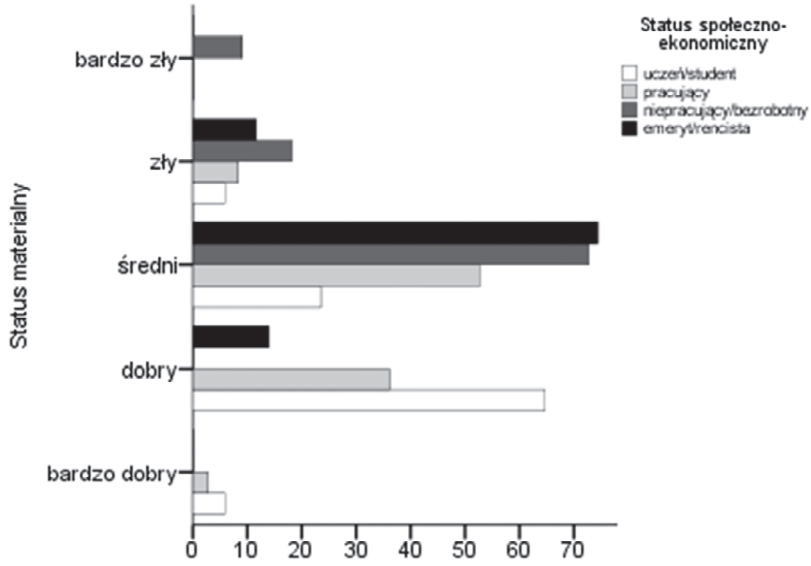

Ryc. 4. Status materialny respondentów a ich sytuacja społeczno-ekonomiczna, w %
Źródło: oprac. własne na podstawie badań ankietowych

Status materialny wydaje się potwierdzać rodzaj zabudowy wokół obiektu. Są to przede wszystkim stare bloki, ale także zlokalizowane przy ulicy W. Strzemińskiego i S. Standego kompleksy apartamentowców. Można przypuszczać, że dzięki ich budowie odmłodzono osiedle pod względem urbanistycznym i społecznym. Mamy tu również do czynienia z wymianą pokoleń w starych blokach. Mieszkania po dziadkach dziedziczą wnuki, młodzi ludzie kupują swoje pierwsze M (por. Janiszewska *et al.* 2011). Pewnie trudno mówić tu o procesie gentryfikacji, ale można zastanawiać się nad jakąś formą rewitalizacji. Koniecznie podkreślić trzeba, że park to jednak przestrzeń publiczna o egalitarnym charakterze. Z jednej strony miejsce spacerów młodej klasy średniej, z drugiej miejsce odpoczynku dla emerytów lub też pracy osób bezrobotnych (np. zbierania surowców wtórnych) – por. ryc. 4.5. Oczywiście tego ostatniego celu wizyty respondenci nie wymienili w ankietach. Mówili natomiast najczęściej o spacerach z osobami towarzyszącymi, odpoczynku i spotkaniach towarzyskich. Zaledwie 27% z nich mówiło, że obcuje w parku z przyrodą. Może więc park nie jest widziany jako „prawdziwa natura".

Obserwacje w terenie ujawniły różnicowanie się przestrzeni parku ze względu na płeć respondentów. Wskazać można na miejsca, które zdominowane są przez mężczyzn – stoliki do gry w szachy, urządzenia sportowe. Są też „terytoria kobiece", a właściwie jedno – ogródek jordanowski.

Ryc. 4.5. Stoliki do gry w szachy w zachodniej części Parku Podolskiego, lato 2012 r. Tym razem panowie grali w karty
Źródło: E. Klima

Potwierdzenie tego co zaobserwowano odnaleźć można w wynikach badań ankietowych. Struktura odpowiedzi na pytanie o cel wizyty w parku różni się, choć nieznacznie, dla kobiet i dla mężczyzn. Stosunkowo podobny był udział wskazań na spacer z osobą towarzyszącą i spacer z psem. Jednocześnie z obserwacji wynika, że osoby starsze zazwyczaj spacerują z przedstawicielami swojej płci. Częsty widok to grupa kilku mężczyzn, gorąco dyskutujących i maszerujących wokół parku – scena zupełnie jak z filmu *Butelki zwrotne*[6]. Kobiety, w różnym wieku, spotkać można w podobnych okolicznościach i, jak już wyżej zaznaczono, opiekujące się dziećmi na placu zabaw. Domeną kobiet było także spacerowanie z dziećmi i samotnie. Mężczyźni uprawiali sport oraz mówili, że przez park jedynie przechodzą (ryc. 4.6). Jedna trzecia respondentów odwiedzała park ze znajomymi i przyjaciółmi, co czwarty z małżonkiem, taka sama liczba z dzieckiem. Wnukami w parku zajmowało się zaledwie niecałe 4% respondentów.

[6] Czeski film z 2007 r. w reżyserii Jan Svěráka opowiadający historię emerytowanego nauczyciela z Pragi.

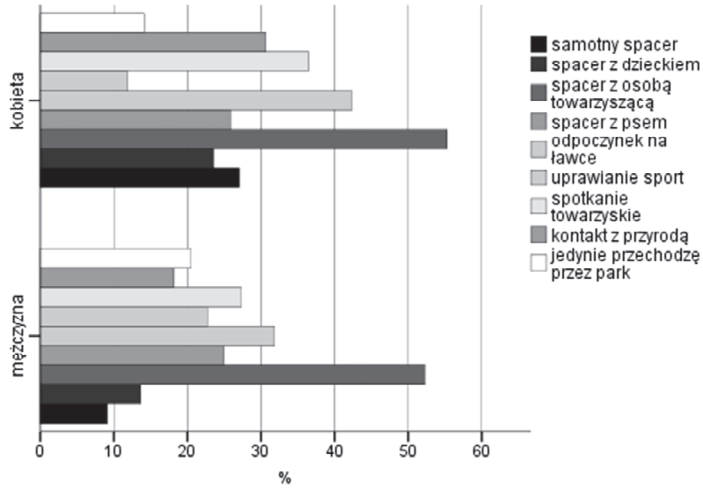

Ryc. 4.6. Cele wizyt w parku a płeć respondentów (% z kategorii mężczyzna i kobieta)
Źródło: oprac. własne na podstawie badań ankietowych

Dla większości odpowiadających park jest elementem życia codziennego. Blisko 77% respondentów przebywała tam codziennie lub kilka razy w tygodniu (ryc. 4.7). Przy takich wartościach trudno wskazać na determinanty. Częstotliwość odwiedzania parku nie zależy od płci, wieku, wykształcenia, statusu, posiadania psa czy też posiadania działki. Wartości wskaźnika V Kramera liczone dla par wymienionych wyżej zmiennych niezależnych i częstotliwości odwiedzania parku nie przekroczyły 0,2. Nieco mocniejszą determinantą okazała się jednie zmienna „posiadanie dzieci do 18 roku życia". Siła związku (V Kramera) wyniosła tu ponad 0,230.

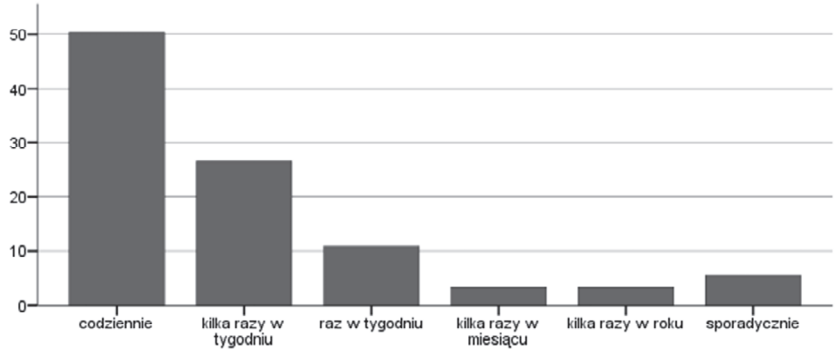

Ryc. 4.7. Częstotliwość wizyt w parku według respondentów (% ważnych odpowiedzi)
Źródło: oprac. własne na podstawie badań ankietowych

Użytkownicy parku najczęściej przebywali tam ok. 1 godziny. Więcej niż co czwarty badany był tam do trzech godzin (tab. 4.4). Najdłużej

w parku przebywają osoby chodzące tam na spacer z dzieckiem i spotykające się towarzysko, dominują tu też najstarsi respondenci. Trudno wskazać inne prawidłowości i korelacje. Czas pobytu w parku nie zależy od płci, posiadanie lub nie psa, czy wykształcenia „parkowiczów".

Tabela 4.4

Czas spędzany w parku

Czas przebywania	Częstość	Procent ważnych	Procent skumulowany
Kilka, kilkanaście minut	27	18,2	18,2
Do godziny	74	50,0	68,2
Do trzech godzin	40	27,0	95,3
Powyżej trzech godzin	7	4,7	100,0
Ogółem	148	100,0	

Źródło: oprac. własne na podstawie badań ankietowych.

Jak pokazują wyniki ankiet doświadczenie codzienności nie dotyczy tylko Parku Podolskiego. Czterdzieści procent badanych zadeklarowało, że w ciągu ostatniego miesiąca odwiedziło co najmniej jeden inny łódzki park. Najpopularniejsze wśród badanych były parki Źródliska i Na Zdrowiu (tab. 4.5). Podstawowy cel wizyt był identyczny jak w Parku Podolskim – spacer z osobą towarzyszącą (60,3%). Dalej cele jednak się zmieniały. Wskazywano na spacer z dzieckiem (27,6%), odpoczynek (27,6%) i uprawianie sportu (25,9%). Zaledwie 4 osoby były w innym parku na spacerze z psem. Te migracje zależą przede wszystkim od wieku respondentów – najaktywniejsi byli najstarsi (powyżej 60. roku życia) i badani do 40. roku życia. Częściej byli to mężczyźni i osoby z wykształceniem wyższym.

Tabela 4.5

Odwiedzanie innych łódzkich parków, odpowiedzi wielokrotne

Wyróżnienie	Odpowiedzi		Procent obserwacji
	N	Procent	
Źródliska	27	31,4	50,9
Na Zdrowiu	25	29,1	47,2
3-go Maja	10	11,6	18,9
Poniatowskiego	9	10,5	17,0
Arturówek	4	4,7	7,5
Julianowski	4	4,7	7,5
Ogród Botaniczny	3	3,5	5,7
Promienistych	2	2,3	3,8
Helenów	1	1,2	1,9
Stefańskiego	1	1,2	1,9
Ogółem	86	100,0	162,3

Źródło: oprac. własne na podstawie badań ankietowych.

Jedna trzecia respondentów oprócz parku korzystała także z innych obiektów rekreacyjnych znajdujących się na terenie osiedla. Najpopularniejsza była „górka" (jazda na sankach w okresie zimowym), dalej lodowisko, „Orliki" i place zabaw dla dzieci.

Na podstawie ankiet i obserwacji da się określić dobowy, tygodniowy i roczny rytm życia parku. Oczywiście najchętniej odwiedzany jest w lecie, w dni wolne od pracy, po południu i wieczorem (ryc. 4.8). Najwcześniej docierają tam posiadacze psów i osoby idące do kościoła lub powracające z porannej mszy, około godz. 11 park gości głównie osoby z małymi dziećmi i starszych. Jeżeli pogoda sprzyja, w okresie wiosennym i wczesnoletnim w parku odbywają się zajęcia wychowania fizycznego dla uczniów pobliskich szkół. Popołudnie jest zazwyczaj domeną spacerowiczów z dziećmi, osób odpoczywających na ławeczkach i młodzieży. Ci ostatni chętnie odwiedzają park także wieczorem. Wczesny wieczór – czas między końcem spacerów rodzinnych, a przyjściem młodych ludzi, to moment spotkań właścicieli psów. Codziennie kilka osób spotyka się na środku parku, by „wybiegać" swoje zwierzęta.

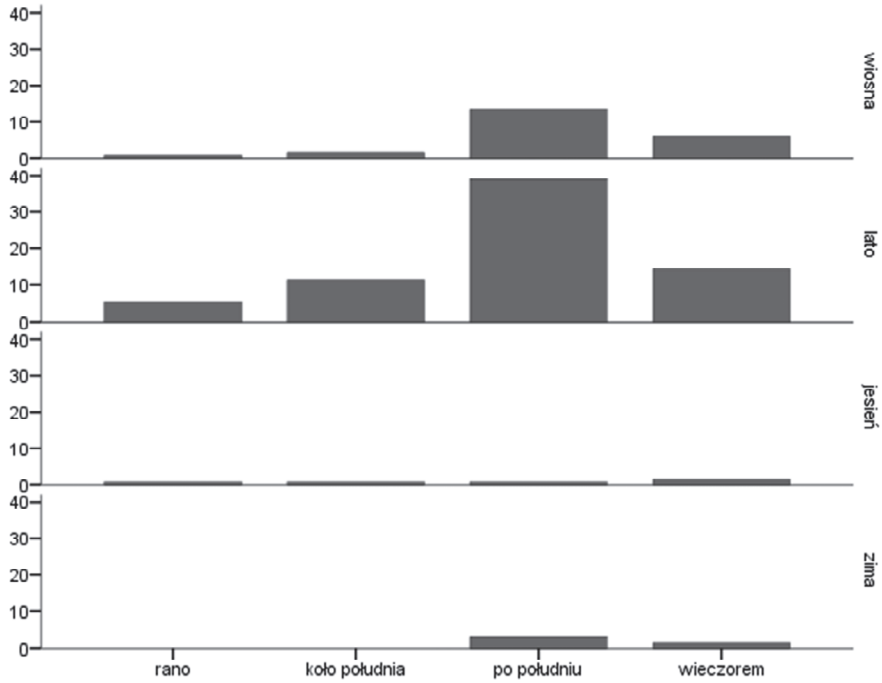

Ryc. 4.8.Wizyty w parku według pór dnia i pór roku, w %
Źródło: oprac. własne na podstawie badań ankietowych

Rytm ten zmienia się nieco w niedzielę. Do godziny 11 przechodzą tylko osoby uczestniczące w mszach w kościele pw. Trójcy Przenajświętszej. W niedzielę zmieniają się także w pewnym sensie granice parku – wystawione na zewnątrz głośniki przekazują to co dzieje się podczas mszy powiększając przez to dźwiękowo strefę *sacrum*. Podobne „zawłaszczenie" następuje podczas Bożego Ciała. W parku ustawiane są wtedy ołtarze i odbywa się w nim procesja (ryc. 4.9).

Ryc. 4.9. Boże Ciało w Parku Podolskim, ołtarz wybudowany przez wiernych z parafii pw. Trójcy Przenajświętszej
Źródło: E. Klima

Park Podolski to obiekt specyficzny. Bardziej łąka i otwarta przestrzeń niż park wypełniony drzewami i krzewami. W części wschodniej znajduje się właściwie tylko jedna alejka – okrążająca park asfaltowa uliczka. W części zachodniej bardziej urozmaicono możliwości przemieszczania się, jednak park pozostaje tam obiektem dalekim od założeń parkowych spotykanych nawet w Łodzi w miejscach takich jak np. Park Źródliska czy Poniatowskiego. Nie znaczy to jednak, że pozbawiony jest zupełnie infrastruktury. Najczęściej użytkownicy korzystają z ławeczek i wydzielonego placu zabaw dla dzieci. Stosunkowo małą popularnością cieszą się stoły do gry w ping ponga i stoliki szachowe. Liczbę tych ostatnich respondenci uważali za wystarczającą, podobnie zresztą jak ławek. Brakowało natomiast toalet i koszy na psie odchody (tab. 4.6).

Tabela 4.6

Ocena liczby urządzeń infrastruktury parkowej

Urządzenie	Za dużo	Wystarczająca liczba	Za mało
Kosze	3,8	65,6	30,5
Kosze na psie odchody	0,8	34,6	64,6
Ławki	2,9	61,8	35,3
Toalety	0,0	4,4	95,6
Latarnie	0,8	65,6	33,6
Stoliki	3,4	76,3	20,3

Źródło: oprac. własne na podstawie badań ankietowych.

Wśród zmian dotyczący parku w całości, a nie tylko jego infrastruktury, sugerowano zwiększenie liczby drzew, ale także ławek. Proponowano też likwidację nieczynnej fontanny. Zmiana ta nastąpiła. Fontannę zastąpiono torem dla rolkarzy, z którego częściej korzystają jednak spacerowicze niż sportowcy-amatorzy (ryc. 4.10). Jednym z częściej podnoszonych postulatów było także zwiększenie liczby patroli policji w parku.

Ryc. 4.10.Tor rolkarski w Parku Podolskim
Źródło: E. Klima

Park budzi raczej pozytywne uczucia i jest dobrze oceniany. Przede wszystkim jest to miejsce lubiane przez respondentów. Uznają go również za ładny i zadbany. Gorzej jest z oceną ciszy i bezpieczeństwa. W tym ostatnim przypadku ponad 23% badanych uznało go za miejsce o bezpieczeństwie na poziomie od 0 do 2 pkt. w skali do 5 (ryc. 4.11).

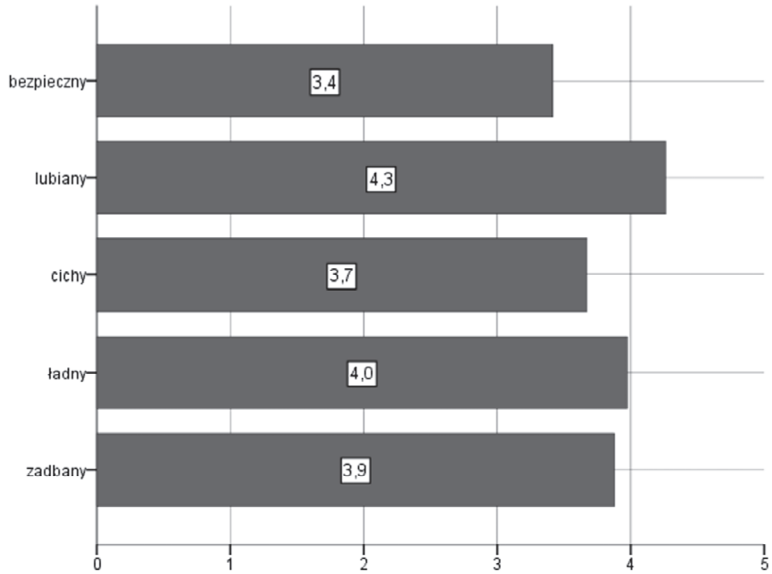

Ryc. 4.11. Średnia ocen dla cech parku. Skala od 0 do 5, gdzie 0 to ocena najniższa
Źródło: oprac. własne na podstawie badań ankietowych

Trudno powiedzieć czy Park Podolski jest miejscem magicznym. Wspomnienia z nim związane miało tylko 27% badanych. Poniekąd jest zrozumiałe – park swoim wyglądem odbiega od tradycyjnych wizji parku. Nie ma tu cichych zakątków, uroczych alejek, szemrzących fontann. Jeżeli ktoś ma jakieś wspomnienia to najczęściej wiążą się one ze spotkaniami ze znajomymi i szkołą. Trzy osoby pamiętały sadzenie drzew i krzewów.

4.4. Zakończenie

Problemy postawione w artykule zamknięto w trzech grupach. Dotyczyły one dysproporcji, jakie wprowadzają parki w przestrzeni miasta, w tym w ujęciu ideowym – dychotomia natura–kultura. Odnosiły się także do heterogeniczności (braku dysproporcji lub ich występowaniu) w samych parkach oraz użytkowania parków. W dwóch ostatnich przypadkach odwołano się do waloryzacji dokonywanej przez mieszkańców Łodzi, użytkowników Parku Podolskiego.

Choć przez długie stulecia istniała dychotomia natura–kultura, to we współczesnym mieście trudno ją dostrzec. Natura stała się elementem kultury. Da się to odczytać zarówno w warstwie urbanistycznej – np. parki i inne obiekty zieleni miejskiej będące elementami kompozycji urbanistycznych, jak i w warstwie społecznej. W sensie ideowym nie stanowią one elementu wpływającego na dysproporcje w mieście. Włączone do

kultury sprawiają, że zachowana zostaje ciągłość tkanki miejskiej. Mieszczą się w kategorii „przestrzeń zurbanizowana".

Włączenie do kultury nie oznacza włączenia do kultury wyższej. Parki takie jak opisany powyżej to miejsca ludyczne w najbardziej popularnym ujęciu. Parafrazując M. de Certeau (2008) można powiedzieć, że „miejska natura" weszła w tym przypadku w skład wynalezionej codzienności. Jest ona niezbędna do poczucia dobrostanu. Zawiera się w szerszym haśle „przyjazne środowisko życia". Obok braku zanieczyszczenia (powietrza, sfery audio, przestrzeni) jest to jeden z kluczowych elementów decydujących o poziomie i jakości życia. Mieszkańcy miast przekładają to nie tylko na dobre samopoczucie, ale także na konkretne wartości nieruchomości znajdujące się w takim otoczeniu. Dysproporcje pojawić się mogą zatem gdy utrudniony zostanie dostęp do parku lub innych terenów zieleni. Za D. Harveyem (1996) powiedzieć można, że jest to złamanie jednej z zasad miejskiej sprawiedliwości środowiskowej.

W przypadku badanej przestrzeni, Parku Podolskiego w Łodzi, codzienność przekłada się na swoisty egalitaryzm i wkluczenie. Park jest miejscem wizyt najróżniejszych grup. Osób dobrze i źle sytuowanych, starszych i młodszych, dobrze i źle wykształconych, kobiet i mężczyzn. Paradoksalnie różnice (dysproporcje) między użytkownikami spotykającymi się lub mijającymi w tej samej przestrzeni sprawiają, że ona sama (przestrzeń) staje się elementem łączącym a nie różnicującym.

W pewien symboliczny sposób w parku widać kolejne warstwy tworzące miejski palimpsest – różni użytkownicy, różne rodzaje zabudowy wokół, różni użytkownicy, różne funkcje okolicznych obiektów – wszystko nakładane w różnych okresach – latach, miesiącach, rytmie dobowym. Sam park okazał się jednak przestrzenią zróżnicowaną i to zarówno jeżeli chodzi o jego realną strukturę, jak i percepcję.

Chęć spędzania wolnego czasu „na powietrzu", konieczność wyjścia na otwartą przestrzeń wydaje się tkwić głęboko w świadomości ludzi. Jak pokazały badania potrzeba obcowania z przyrodą stosunkowo rzadko zaspokajana jest jednak w parku. Może nie być ona też do końca uświadamiana. Pozostała jednak świadomość poczucia zagrożenia w nieznanym lub dzikim (w sensie przyrodniczym) otoczeniu. Parki i inne tereny miejskiej zieleni potrafią „zdziczeć" w nocy, gdy brak światła, gdy nie widać perspektywy. Wtedy przestrzenie te stają się przestrzeniami wykluczenia. Dysproporcje w użytkowaniu parków pojawiają się więc tylko wtedy, gdy wziąć pod uwagę czas dobowy. Mniejsze znaczenie mają pory roku.

LITERATURA

Braun B., 2005, *SARS and the Posthuman City*, York University, (www.yorku.ca/sars2003).

Castells M., 1977, *The urban question: a Marxist approach*, The MIT Press, Cambridge.

Emel J., 1998, Nature, [w:] R. J. Johnston, D. Gregory, D. Smith, *Dictionary of Human Geography*, Blackwell, Malden.

Emel J., Wolch J., (red.), 1998, *Animal geographies: place, politics and identity in the nature culture borderlands*, Verso, London.

Harvey D., 1973, *Social justice and the city*, Arnold, London.

Jakość życia. Kapitał społeczny, ubóstwo i wykluczenie społeczne w Polsce, 2013, GUS, Warszawa.

Kacprzyk W., 2007, *Parki Łodzi i ich funkcje społeczne*, rękopis pracy doktorskiej.

Karolak W., b.d., *Land art*, http://www.landart.asp.lodz.pl/linki.html.

Janiszewska A., Klima E., Rochmińska A., 2011, *Jakość życia na łódzkich osiedlach*, [w:] J. Dzieciuchowicz (red.), *Współczesne przemiany środowiska mieszkaniowego – wybrane problemy*, „Space-Society-Economy", 10.

Macnaghten P., Urry J., 2005, *Alternatywne przyrody. Nowe myślenie o przyrodzie i społeczeństwie*, Wyd. Nauk. PWN.

Papińska E., 2012, *Fizjografia urbanistyczna*, [w:] S. Liszewski, (red.), *Geografia urbanistyczna*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa.

Paszkowski Z., 2011, *Miasto idealne. W perspektywie europejskiej i jego związki z urbanistyką współczesną*, Universitas, Kraków.

Thoreau H. D., 1854, *Walden*, http://thoreau.eserver.org/walden02.html.

Tobolczyk M., 2000, *Narodziny architektury*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa.

Wilkoszewska K., 2010, *Sztuka w ekosystemie miasta. Artefakty przyrody*, [w:] E. Rewers, (red.), *Sztuka – kapitał kulturowy polskich miast*, Wyd. UAM, Poznań.